

ANDRZEJ HR. ZAMOJSKI



5218

ODEZWA DO RZĄDU FRANCUSKIEGO

Poniżej podajemy list Andrzeja hr. Zamojskiego do konsula francuskiego w Warszawie, hr. Ségura, po wypadkach lutowych r. 1861. Osoba konsula francuskiego była w szczególnym zachowaniu u ludności miasta ze względu na sympatję dla cesarza Napoleona III.

Wobec przyjaźni francusko - rosyjskiej, zadzierżgniętej między cesarzem francuzów a Aleksandrem II, misja przedstawiciela drugiego cesarstwa w Warszawie od pierwszej chwili rozpoczynającego się ruchu w Polsce była bardzo trudna. Hr. Ségur miał przepisane trzymać się dwóch wytycznych w swoim postępowaniu: być w jak najlepszych stosunkach z przedstawicielami władz lokalnych, a równocześnie utrzymywać najżyczliwsze stosunki z osobistościami wybitnymi społeczeństwa polskiego bez względu na ich kierunek zapatrywań politycznych.

Do takich osobistości wybitnych zaliczał się w pierwszym rzędzie hr. Andrzej. W momencie ważących się wpływów między stronnictwem pracy organicznej a stronnictwem ruchu mógł on uchodzić istotnie, jak o nim pisał Ségur z Warszawy¹⁾, „bardziej za władcę kraju, aniżeli sam cesarz“, a skutkiem tego za posiadającego „więcej autorytetu w kraju, aniżeli namiestnik“. Dopiero przechyliło szalę na rzecz stronnictwa ruchu, a raczej wywoлиło ten ruch w Warszawie niezręczne posunięcie władz wojskowych, powodujące rozlew krwi czyli strzeliną na placu Zamkowym. Od tego momentu zawisła też dalsza rola i zarazem ocena Andrzeja Zamojskiego, czy był on istotnie panem sytuacji w kraju, czy też za takiego był tylko — może nawet i przez siebie samego — niesłusznie uważany.

Na ten moment rzuca ciekawe światło list, pisany po tych wypadkach przez hr. Andrzeja do Ségura. Niewątpliwie hr. Andrzej

¹⁾ Depsza de Ségura z Warszawy z 10 lutego 1861 r.

czuje się w tej chwili za moralnie upelnomocnionego przez cały naród do przemawiania w jego imieniu, a osoba, do której się zwraca, jest przedstawicielem zaprzyjaźnionej, przynajmniej w duchu, z Polską nacji, jeśli nie całej ucywilizowanej Europy. Tą samą również wagę przypisywał do tej enuncjacji konsul francuski, posyłając naprzód ten list w kopji, później w oryginale do swego ministra, skąd niewątpliwie dostała się ona do ócz samego cesarza.

Warszawa, 24 marca 1861 r.

Piszę do Pana pod wrażeniem uczucia głębokiego smutku. Czy Europa zachowa się ze spokojem i obojętnością, powiedziałbym nawet z aprobatą, wobec widowiska, którego jesteśmy świadkami. Z jednej strony cyrkularz rządu, nawołujący włóścian do utrzymania porządku¹⁾, to znaczy organizujący z zimną krwią rabację, podobną do galicyjskiej z r. 1846, z drugiej radość dzika sataniczna²⁾ tego narodu nieszczęśliwego, a przecież tak cierpliwego w chwili odjazdu p. Muchanowa, którego ścigał życzeniami straszliwymi i kamieniami na przestrzeni całej drogi aż do granicy³⁾. Te fakta oplakane są zbyt wymowne, powtarzam, abyś pan mógł nie uważać za swój święty obowiązek zawiadomić o nich, jak najwcześniej, swego rządu. Kwestja polska stanęła na najbardziej palącym porządku dziennym. Mówiłem panu często o tem, że gdyby trzy dwory współrozbiorcze szanowały ustępstwa, gwarantowane w traktacie r. 1815, naród oczekiwałby z rezygnacją dnia sprawiedliwości. Dziś nie śmiem dłużej wierzyć w jego cierpliwość. Maską spadła. Austria w r. 1846, Rosja obecnie nie cofnęły się przed myślą zorganizowania rzezi w celu utrzymania swej zdobyczy. Prusy w r. 1848 nie były dalekie od tego samego i obecnie podniecają tutaj nieporządki za pomocą swych agentów, aby ten spór rozstrzygnął się raczej tutaj, aniżeli w Poznańskim.

Kiedy już sprawy zaszły tak daleko, czyż mają się w Europie powtórzyć sceny, które wyście powstrzymali w Syryji³⁾. Czy to po chrześcijańsku, nie powiem już politycznie, pechać do zemsty, do mordów, jednym słowem demoralizowć lud łagodny i dobry, który żąda tylko sprawiedliwości. Tak jest, sprawiedliwości! i jeszcze raz sprawiedliwości! Niechaj wszyscy polacy tak samo, jak modła

¹⁾ Mowa tutaj o tajnym cyrkularzu z 17 marca 1861 r., wzywającym chłopów do zatrzymywania i oddawania w ręce władz burżuazji spokoju publicznego.

²⁾ Muchanow, dyrektor komisji spraw wewnętrznych, którego dymisja była pierwszym krokiem rządu do zmiany kursu politycznego w kraju przed mianowaniem margrabiego Wielopolskiego.

³⁾ Mowa tu o ekspedycji francuzów, do Syryji w celu przeciwdziałania rzezi chrześcijan, t. zw. maronitów, w górach Libanu przez mahometan t. zw. druzów. Ekspedycja ta trwała od końca wiosny r. 1860 do początku czerwca r. 1861.

się po polsku, mogą wychowywać swe dzieci po polsku, rządzić się po polsku. Do tej chwili dopuszczałem także, iż sprawa dynastyczna przynajmniej tutaj w zasadzie mogła być odłożona na później. Dziś nie uważam tego za możliwe. Ze wszystkich zakątków Polski podnosi się jeden tylko okrzyk bólu: „Trzeba z tem skończyć“.

Porównajmy: W r. 1831, w czasie wojny polsko-rosyjskiej, kiedy byłem wysłany, ażeby poznać usposobienie ks. Metternicha, ten ostatni dał słowo, że jeżeli wstrzymamy rozlew krwi, zażąda zwołania konferencji na podobieństwo konferencji w sprawach Belgji¹⁾. Cesarz austriacki²⁾ kazał mi powiedzieć prywatnie za pośrednictwem swego ministra, hr. Collowratha³⁾, że ezuje się starym, że niebawem stanie przed sądem Przedwiecznego, że posiadanie Calicji ciąży mu, jak zbrodnia, na sumieniu, i że oddałby ją Polsce, byle tylko nie stała się prowincją rosyjską. Rosja jest najbardziej zainteresowana ze wszystkich trzech (państw rozbiorowych), w przyjaznym sąsiedztwie z polakami, aby mogła się cywilizować. Prusy, ustępując jedną prowincję, sobie niechętną, poniosą tylko zaszczytną karę za to, że popełnęły dwa inne dwory do popełnienia błędu zbrodniczego podziału.

Sapienti sat!

Nie traćcie czasu, zapobiegajcie zbrodniom, okrucieństwom, odwołajcie się do wielkiego aktu sprawiedliwości! Rządy są solidarne, „potęga obowiązuje“ i jaka potęga!

Odpowiedzialność zacieży głęboko w historii na tych, którzy mogli i nie zrobili, aby zapobiec złemu, albowiem, jak powiedział gdzieś wymownie Guizot (cytuje z pamięci): „Zło nie może ugruntować swego panowania nawet na tym świecie. Zło rodzi zło i staje się w końcu tak dalece nie do zniesienia, iż ludzie bądź co bądź łamią i obalają wszelkie przeszkody, aby się go pozbyć“.

1) Konferencja ambasadorów pięciu mocarstw w Londynie rozwiązała stosunek polityczny Belgji do Niderlandów (20 grudnia 1830 r.) i ogłosiły granice oraz neutralność nowego państwa (dwa protokoły z 20 i 27 stycznia 1831 r.).

2) Franciszek I.

3) Hr. Kolowrath, drugi z doradców cesarza, obok Metternicha.

Tekst francuski.

„Je vous écris sur l'impression d'un sentiment de profonde tristesse; l'Europe assistera-t-elle avec le calme et l'indifférence, j'allais dire de l'approbation au spectacle, dont nous venons d'être les témoins? D'un côté la circulaire du gouvernement faisant appel aux paysans pour maintenir l'ordre, c'est à dire qu'elle organise de sang froid une jacquerie pareille à celle de Galicie en 1846, de l'autre la joie sauvage, démoniaque de ce peuple malheureux et pourtant si patient au moment du départ de m-r Mouchanoff, qui l'a poursuivi d'aveux horribles et à coup de pierres jusqu'à la frontière: ces faits déplorables parlent trop hauts, je le repète, pour que vous puissiez ne pas régarder comme un devoir sacré d'en informer au plutôt votre gouvernement. La question polonaise vient de se poser sur un terrain brûlant. Je vous ai souvent dit que si les trois cours partageantes respectaient les concessions garanties par les traités de 1815, la nation aurait attendu résignée le jour de la justice. Aujourd'hui je n'ose plus croire à sa patience. La masque est tombée. L'Autriche en 1846, la Russie à présent n'ont pas réculé devant l'idée du massacre organisé pour maintenir leur proie. La Prusse en 1848 n'en a pas été loin et maintenant elle fomenté ici le désordre par ses agents pour que ce litige se tranche plutôt ici qu'à Posen.

„Les choses étant venues à ce point veut-on en pleine Europe se produire des scènes que vous êtes allés arrêter en Syrie? Est-il chrétien, je ne dis pas politique, de pousser à la vengeance, à l'assassinat, en un mot de démoraliser un peuple doux et bon qui ne demande que justice. Oui, justice! justice! Que tous les Polonais de même qu'ils prient en polonais puissent élever leurs enfants en polonais, se gouverner en polonais! Jusqu'à présent j'admettais aussi que la question dynastique ici du moins pouvait à la rigueur être remise à plus tard; je ne le crois plus possible. De tous les recoins de la Pologne il n'y a qu'un cri de douleur: „il faut en finir“.

„Apprécions: en 1831 pendant notre guerre lorsque je fus envoyé pour connaître les dispositions du prince Metternich, il me donna sa parole que si nous arrêtions l'effusion du sang, il demanderait des conférences, comme pour la Belgique. L'empereur d'Autriche me fit dire par son ministre le comte Collowrath, qu'il se sentait vieux, qu'il allait bientôt paraître devant le Grand Juge, que la possession de la Galicie lui pesait comme un crime sur la conscience et qu'il la rendrait à la Pologne pourvu qu'elle ne devienne pas province russe. La Russie est la plus intéressée des trois à avoir dans les Polonais des voisins amis pour pouvoir se civiliser. La Prusse en cédant une province désaffectonnée ne ferait qu'amende honorable pour avoir poussé les deux autres cours à commettre la faute criminelle du portage.

Sat sapienti.

„Ne perdez pas de temps, prévenez des crimes, des atrocités, appelez un grand acte de justice! Les gouvernements sont solidaires, „puissance oblige“ et quelle puissance!

